Nr. 203 Kraków, środa 5 września 1928

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zalecenia Rady finansowej

Z bardzo lakonicznego komunikatu, wydanego z piątkowego posiedzenia Rady finansowej, niewiele dowiedzieliśmy się. Bo że minister skarbu przedstawił sytuację finansową, a Rada przyjęła expose do wiadomości, tej treści doniesienie bez treści nie oświetla wcale tej sytuacji i, jak przedtem, tak i nadal plany rządu pozostały tajemnicą. Jedną tylko konkretną rzecz podaje ten komunikat, mianowicie, że Rada wypowiedziała się za **najdalej posuniętą oszczędnością** przy układaniu budżetu na rok 1929/30.

Coś w tem musi być, kiedy ciągle mówi się nie tylko o oszczędności, co jest ostatecznie rzeczą zrozumiałą i niewymagającą specjalnego podkreślenia, ale o oszczędności najdalej posuniętej. Coś podobnego, innemi słowy i w innym związku, powiedział już przedtem poseł **prof. Krzyżanowski**, który jako generalny referent budżetu musi wiedzieć, czy w jego ramach zmieszczą się całkiem nowe, względnie podwyższone stare wydatki. Dochodzą tedy i Rada finansowa i generalny referent budżetu do tego samego wniosku, że **nie można rozdąć budżetu ponad obecny jego stan półtrzecia miljarda złotych** pod zagrożeniem... — tu stajemy przed niewypowiedzianem określeniem tego, co z niezastosowania się do tych rad wyniknąć może.

Przedewszystkiem pytanie, czy przy układaniu obecnie budżetu rząd uwzględnia ten stan rzeczy, z którego powyższe rady wypłynęły? O pracach międzyministerjalnych nad budżetem dochodzą skąpe tylko wiadomości, i to bardzo jednostronne, bo zalecające przyspieszenie tych prac, choćby — dodamy od siebie — kosztem ścisłości. Co do cyfr budżetowych doniesiono tylko jedną pozytywną rzecz, że budżet ministerstwa robót publicznych jest o 45 procent wyższy od zeszłorocznego. Ten budżet należy do **najpotrzebniejszych i najbardziej intensywnych**. Im więcej się buduje dróg, budynków publiczn., mostów itp., tem silniejsze fundamenty kładzie się pod gospodarstwo państwowe; na ten cel wydane pieniądze nie idą na marne.

Jak jednakowoż wyglądać będzie nowy budżet ministerstwa spraw wojskowych? O ile on zostanie w opracowanym obecnie preliminarzu jawnie podniesiony, a o ile już został tajnie przekroczony, tj. ile wydano ponad sumy, uchwalone na 1927/28, skoro w poprzednim okresie budżetowym przekroczenia wyniosły przeszło 500 miljonów? A ile poza znanym budżetem wojskowym, będącym do dyspozycji ministra spraw wojskowych, będzie ukrytych pozycyj pod różnemi tytułami w różnych ministerstwach, które to pozycje wszystkie ostatecznie pójdą na cele wojskowe takie, które albo się chce zataić, albo traktować, jako nadzwyczajny fundusz dyspozycyjny na wypadek, gdyby sejm taki fundusz skreślił?

Z zaleceń Rady finansowej i z pesymistycznego nastroju prof. Krzyżanowskiego musi się dojść do wniosku, że perspektywy finansowe nie są tak świetne, jak usiłują w nas z urzędu wmówić. Zmniejszenie się wpływów z monopolów i ceł przemawia zbyt wyraźnie za **potrzebą nie tylko oszczędności, ale i ostrożniejszego budżetowania.** Uderza też brak w ostatnich czasach dekadowych i półmiesięcznych sprawozdań o dochodach i wydatkach skarbu — czy są one tak nieszczególne, że aż trzeba je konspirować?

Dziś wszyscy, którzy chcą widzieć, widzą, że przeszliśmy już szczyt powodzeń gospodarczych i że zaczęło się schodzenie w dół. Początkowe powodzenie w dziedzinie gospodarczej, ukoronowane pożyczką zagraniczną i zrównoważeniem budżetu — stanęło i zaczyna się era ciężkiej walki o utrzymanie się na osiągniętej wysokości. Złym dla nas symptomem jest spadek kursu naszej pożyczki amerykańskiej z 92 (kurs emisyjny) na 88 i pół; złym znakiem na przyszłość jest podwyższenie w Ameryce stopy procentowej; oba te zjawiska pouczają, że o skutecznym apelu do rynku amerykańskiego w najbliższym czasie niema co myśleć. A tak gorąco nas zapewniano, że po pierwszej pożyczce pójdą dalsze, że pierwsza była kluczem, którym otworzyliśmy zamknięte dla nas kasy banków i kapitalistów amerykańskich...

Stosunki tak się układają, że **w najbliższym czasie sprawy gospodarcze będą górowały nad politycznemi.** Może pod tym naciskiem ustaną usiłowania mogące wzniecić zaniepokojenie pomysłami zmiany Konstytucji, a sfery odpowiedzialne zabiorą się do roboty, aby sparaliżować zawczasu grożące nam niebezpieczeństwo. Rada finansowa wie, dlaczego tak gorąco zaleca oszczędność.

Zmyślony wywiad z marsz. Piłsudskim o bliskiej wojnie z Rosją

Utrzymywany przez Hugenberga organ nacjonalistyczny „Der Tag" w Berlinie podał za berlińskim organem emigracji rosyjskiej „Rul" wiadomości o tem, jakoby marszałek Piłsudski w czasie swego obecnego pobytu w Rumunji miał oświadczyć korespondentowi „Adverul", że Polska i Rumunja powołane są do stoczenia w krótkim czasie ciężkich walk ramię przy ramieniu. Marszałek miał podać, że każde państwo, które pragnie się uwolnić od propagandy komunistycznej, obowiązane jest popierać Polskę i Rumunję których zadaniem jest obrona Europy przed zarazą komunistyczną. W związku z powyższem doniesieniem, którego cel, sądząc ze źródeł, z których ono pochodzi, jest aż nadto jasny, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że **marszałek Piłsudski, bawiący w Rumunji na urlopie wypoczynkowym, nikomu żadnego wywiadu nie udzielił i że powyższe doniesienie niema nawet cienia prawdy.**

Francuski minister handlu spalił się w samolocie

Toul, 2 września. (PAT). Wczoraj o godzinie 9.20 minister handlu Bokanowski wybrał się na wycieczkę aeroplanem z Toul do Clermont Ferrand. W kilka chwil po odlocie samolot, znajdujący się na wysokości 500 m., zapalił się i spadł na ziemię. **Wszyscy, znajdujący się w samolocie**, a mianowicie minister handlu Bokanowski, pilot Hanin, dyr. techniczny Towarzystwa żeglugi powietrznej „Le Frank", mechanik Widal i obserwator Willis **ponieśli śmierć na miejscu. Przy szczątkach** nawpół spalonego samolotu znaleziono tylko zwęglone ciała. Samolot w czasie odlotu osiągnął już wysokość 150 m., gdy motor zaczął gwałtownie słabnąć. Pilot usiłował zawrócić i wylądować, lecz na skutek utraty szybkości samolot stracił równowagę i spadł pionowo na ziemię. Niektóre ciała zostały wyrzucone nazewnątrz kabiny. **Trupy były tak zniekształcone, że** identyfikowanie ich okazało się jedynie możliwe dzięki posiadanym zegarkom, pierścionkom itp. Na chwilę przed odlotem, który miał się skończyć tak fatalnie, minister Bokanowski oświadczył generałowi Duperray: „W dziennikach piszą, że ja nigdy nie latam aeroplanem i staram się zabezpieczyć przed wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwem, jednak podróż napowietrzna bynajmniej mnie nie przeraża".

Bokanowski urodził się, jako syn emigranta polskiego, w r. 1879 w Hawrze. Po ukończeniu wydziału prawniczego osiadł w swem rodzinnem mieście, jako adwokat, a później został wybrany burmistrzem. Mandat do parlamentu uzyskał po raz pierwszy w r. 1914, jako umiarkowany radykał. W r. 1924 został po raz pierwszy ministrem marynarki, a w dwa lata później objął tekę handlu.

Paryż, 3 września (PAT). Zwłoki ministra Bokanowskiego przybyły do Paryża o 1'57. Na dworcu oczekiwał minister Serraut i szereg innych osobistości. Ciało ministra wystawione będzie w gmachu ministerstwa handlu. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Calles ustępuje z prezydentury Meksyku

W sobotę otworzył Calles sesję parlamentu meksykańskiego wśród wielkich uroczystości. W odczytanem orędziu Calles oświadcza, że **jest jego silnem postanowieniem, którego pod żadnym warunkiem nie zmieni, nieprzyjęcie nigdy więcej najwyższej godności w państwie.** Mimo tego **nieodwołalnego aż do śmierci postanowienia** gotów jest w interesie narodowym i rewolucyjnym **współpracować na każdym posterunku**, na jakim go postawią. W krytycznym czasie, gdy wskutek śmierci Obregona i jego dobrowolnej rezygnacji opróżniły się czołowe miejsca w państwie, Meksyk otrzymuje okazję **zamienienia się z państwa, kierowanego przez zbędnych ludzi w państwo instytucyj i ustaw.**

Dalej Calles wywodził: Teraz jest jedyna sposobność, aby w Meksyku **raz na zawsze ustał system rządów poszczególnych ludzi i aby na jego miejsce przyszły: opinja publiczna, grupy przedstawicielstwa i instytucyj narodowych.** Meksyk stoi na skrzyżowaniu się dróg i na wyżynie swych rewolucyj. Parlamentowi przypadło teraz zadanie **zrobienia z Meksyku prawdziwej demokracji.** W tym pożądanym rozwoju musi pozostać najwyższą zasadą obrona rewolucji i jej wyników. **Tolerancja wobec przeciwników politycznych, a nawet wobec reakcji, jest w interesie harmonijnej współpracy wszystkich grupy rewolucyjnych wskazana.** Wkońcu Calles przestrzega gorąco przed utrzymaniem niezgody w szeregach rewolucyjnych, wskazując, że mówi to **w imieniu armji narodowej.** Armja postępuje już w myśl jego zasad i chce tylko służyć obronie kraju i jego konstytucji. Jego apel skierowany jest do całego narodu, aby **zaniechał walk bratobójczych** i pracował wspólnie w kierunku wskazanego przez niego rozwoju narodowego.

Parlament urządził Callesowi burzliwe owacje.

Jeżeli konserwatyści zwyciężą...

W przyszłym roku odbędą się wybory do parlamentu angielskiego. Konserwatyści, którzy obecnie mają olbrzymią większość, spodziewają się, że i przy przyszłych wyborach utrzymają się przy większości, chociaż liczebnie słabszej. Na ten wypadek zapowiada się obecnie gruntowną zmianę w angielskiej polityce zagranicznej, zmianę spowodowaną pogorszeniem się stosunków między Anglją a Ameryką.

Winę tego dla Anglji bardzo niebezpiecznego pogorszenia przypisują polityce Chamberlaina, mianowicie jej zorjentowaniu się w kierunku tak zw. kontynentalnym. Chodzi o to, że Chamberlain zbyt wiele uwagi poświęcił stosunkom Anglji do kontynentu europejskiego, zaniedbując zupełnie tradycyjne stosunki z Ameryką. Objawami tej polityki kontynentalnej są Locarno i ostatnio porozumienie flotowe z Francją, które mimo zaprzeczań, uważają za wznowienie ententy.

Tradycyjną polityką Anglji było trzymanie się zdaleka od spraw Europy, mieszanie się do nich tylko o tyle, żeby nie dopuścić do wzmocnienia się jednego z państw europejskich w tym stopniu, aby równowaga została zachwianą. W konsekwencji tej polityki Anglja zwalczała Francję, gdy za Napoleona zagroziła opanowaniem całej Europy zachodniej i środkowej; potem zwalczała Rosję, gdy ta dążyła do opanowania Konstantynopola, by stąd utrwalić swe panowanie nad południowo-wschodnią Europą; w końcu zwalczała Niemcy, gdy te stały się największą potęgą lądową i zaczęły robić Anglji konkurencję na morzu. Dziś Anglja — jak powiadają przeciwnicy polityki Chamberlaina — niejako dopuściła do tego, że Francja na podstawie swej armji i zapomocą systemu sojuszów, stała się dominującą w Europie, ale nawet popiera ją przez objęcie gwarancyj za jej granice wschodnie (umowa locarneńska) i przez popieranie je aspiracyj śródziemnomorskich (przez umowę flotową).

Prawicowe koła konserwatystów angielskich chcą tedy tę politykę zmienić, a środkiem do tego ma być usunięcie Chamberlaina od kierownictwa polityką zagraniczną Anglji. Taki już los polityków, którzy chcą płynąć przeciw prądowi. — A w dodatku Chamberlain ma w oczach konserwatywnych lordów tę wadę, że jest wprawdzie synem wielkiego ojca, ale ten ojciec był „tylko" synem szewca i tylko dzięki swym zdolnościom doszedł do tego, że zmienił zasadniczo podstawy polityki angielskiej przez rozbicie partji liberalnej, a tem samem wzmocnienie konserwatystów.

Chamberlain na już po skończonym urlopie nie wróci na swe stanowisko, a na następcę jego upatrzony jest obecny sekretarz stanu dla kolonji Amery, zwolennik zbliżenia się do Ameryki. Nie będzie on jako minister spraw zagranicznych miał niezawisłego stanowiska, jakie wyjątkowo miał Chamberlain, gdyż premjer Baldwin ma zamiar więcej niż dotychczas zajmować się polityką zagraniczną. Będzie to więc nawrót do stosunków, gdy premjerami byli Lloyd George i MacDonald, którzy sami kierowali polityką zagraniczną, mimo, że w gabinecie zasiadali sekretarze stanu dla tego resortu.

W związku z sygnalizowanem ustąpieniem pierwszego lorda admiralicji Bridgemana, oznaczałoby ustąpienie Chamberlaina gruntowną zmianę w angielskiej polityce zagranicznej. Ale zmiana ta mogłaby nastąpić tylko pod warunkiem, że konserwatyści utrzymają się po wyborach przy władzy. — A to nie jest wcale pewnem.

Mały syn wielkiego ojca

Młody Stinnes, syn wielkiego Hugona Stinnesa, został aresztowany. Nie chodzi ani o politykę ani nawet o zakrojone na wielkie rozmiary oszustwo, ale o drobną stosunkowo rzecz: o usiłowane poszkodowanie niemieckiego skarbu państwa o kilkaset tysięcy marek. Miało to stać się w ten sposób, że próbowano na świeżo (w czasie inflacji) kupionych pożyczkach wojennych otrzymać wyższą waloryzację, która należy się tylko tym właścicielom, którzy te pożyczki nabyli podczas wojny za dobre wówczas marki. Dla „sfinansowania" tego interesu miał Stinnes dać swemu sekretarzowi Waldowowi ćwierć miljona marek, za które ten kupował pożyczki i przedkładał je do waloryzacji.

Można powiedzieć o starym Stinnesie, co się chce, w każdym razie był to człowiek o niezwykłym formacie. Był, coprawda, największym zbirem kapitalistycznym naszych czasów, był bezwzględnym i nieprzebierającym w środkach, gdy chodziło o zysk; był dumnym wobec wyższych i niższych, dążąc całkiem jawnie do uzyskania przewagi nad państwem z tytułu swego majątku, przy tem wszystkiem jednak miał w sobie coś z ludzi renesansu: wielki zbój ale wielki człowiek, niezwykły w swoim rozrości.

Stinnes, umierając w 1924 r. w wieku zaledwie 50 lat, zostawił majątek oszacowany wówczas na miljard marek w złocie. Majątek ten zdobył sam, gdyż po ojcu odziedziczył wprawdzie pokaźny na ówczesne stosunki majątek pochodzący z handlu węglem, ale o miljonach nie było mowy. Zrobił je na inflacji i w czasie inflacji. Dzięki przyjaźni z ówczesnym prezydentem banku Rzeszy Havensteinem otrzymywał Stinnes banknoty markowe i pożyczki w dolarach, które spłacał coraz mniej wartościowemi pieniądzmi. Za osiągnięte w ten sposób kredyty kupował wszystko, co mu się nawinęło; kopalnie węgla i żelaza, lasy i gazety, zakładał towarzystwa okrętowe — stwarzał tzw. system wertykalny polegający na tem, że gromadził w swych rękach jakąś gałęź produkcji od surowca aż do precyzyjnego wyrobu. Np. nabywając las, zakładał fabrykę papieru, mając papier, zakładał czy kupował gazetę, dla gazety zakładał fabrykę maszyn i czcionek itd.

Był to, jak powiedzieliśmy, człowiek bezwzględny, nieuznający żadnej nad sobą powagi. Pamiętnem jego jego wystąpienie wobec konferencji ambasadorów w Spa w r. 1922, kiedy Niemcom groziła okupacja zagłębia Ruhry i chodziło o udobruchanie Francji. Stinnes, nie licząc się ze słabością swego kraju, występował jak zwycięzca; z rękami w kieszeniach przemawiał tak, jakby on był przedstawicielem kraju zwycięskiego do zwyciężonych.

Stinnes, umierając, zarządził w testamencie, aby w myśl stuletniej tradycji jego rodziny nie najstarszy, ale drugi z rzędu syn objął kierownictwo spraw. Ten syn, który obecnie dostał się do więzienia, w krótkim czasie potrafił zniszczyć owoce „pracy" swego ojca. Był tak bezwzględny i dumny jak tamten, ale bez jego zdolności. Nagromadzone przez starego Stinnesa koncerny, towarzystwa, spółki itd. zaczęły się rozpadać; jedne trzeba było dobrowolnie likwidować, drugie gubiły się wśród chaosu. Po dwóch latach takich rządów majątek gwałtownie stopniał. W każdym razie szacują go jeszcze obecnie na 50 miljonów dolarów, ale wpływ na interesa przeszedł prawie zupełnie w ręce Amerykanów, którzy dali Stinnesowi pożyczkę 12 miljonów dolarów i dla bezpieczeństwa ujęli kontrolę nad jego interesami w swe ręce.

Młody Stinnes podczas przesłuchania u sędziego śledczego zachował się tak, jak z jego charakteru wynika. On czuje się wyższy ponad państwo i jego ustawy. Ten 30-letni młody człowiek postawił zasadę, że państwo nie ma prawa wtrącać się do prywatnych interesów np. do przemysłu węglowego, jak nie wtrąca się np. do handlu masłem. To też przed sędzią niczego głosi swą niewinność, ale oskarża innych. On nie chciał popełnić oszustwa, przeciwnie stał się ofiarą wymuszenia. Jego urzędnicy w porozumieniu z jakimś byłym posłem do parlamentu francuskiego wplątali go w interes, który dla niego nie przedstawia żadnego znaczenia. Sądy niemieckie okazały się jednak tak niezawisłe, że nie miały respektu przed samym Stinnesem, lecz jak zwykłego śmiertelnika, stojącego pod zarzutem zbrodni, zamknięto do kozy. Swoją drogą, za cesarstwa nie byłoby może do tego doszło. Wtedy dla takich potentatów miało się większy respekt aniżeli w republice.

Socjaliści w Holandji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Amsterdam, 30 sierpnia.

Redakcja naczelnego organu „Het Volk". — Rozmowa z posłem Ankersmitem o socjalistach i komunistach w Amsterdamie. — Wojsko holenderskie

Udałem się do redakcji naczelnego organu socjalistycznego „Het Volk", by tam, u redaktora tow. Ankersmita zasięgnąć nieco informacyj o ruchu socjalistycznym w Holandji. Ciężka choroba wodza socjalizmu holenderskiego tow. Troelstra uniemożliwiła uzyskanie wiadomości wprost od pierwszego jej bojownika.

Udając się do redakcji robotniczego pisma, przypuszczałem, że zapewne mieści się będzie w 3 czy 4 pokojach w jakiejś oficynie.

Ze zdziwieniem przekonałem się, że redakcja i administracja mieści się aż w 3 kamienicach, które są własnością socjalistycznego dziennika. Przed domami czekają trzy wspaniałe ciężarowe auta na wieczorne wydanie. Poczytność tego dziennika jest niezmiernie wielka. Każdy robotnik, a uświadomienie ich jest tu niezmiernie wielkie, uważa za obowiązek codzienne czytanie swej gazety, by w ten sposób móc rzeczywiście przyczynić się do jednomyślności i solidarności. Temu uświadomieniu robotnika zawdzięcza „Het Volk" swój 70.000 nakład.

Tow. Ankersmit, naczelny redaktor, po zwiedzeniu redakcji udzielił dla „Naprzodu" szereg ciekawych wiadomości o ruchu socjalistycznym w Holandji.

Socjaliści posiadają w parlamencie czwartą część mandatów. Ale przedewszystkiem prowadzą pracę w gminie. Im zawdzięczać należy ogromną rozbudowę miast holenderskich, a w szczególności Amsterdamu.

W nowych domach amsterdamskich, wybudowanych staraniem gminy, za czasów magistratu socjalistycznego, zamieszkało 40.000 robotników. Magistrat socjalistyczny ustąpił ze względów politycznych. Mimo to jednak dzięki naciskowi, jaki wywiera na pół socjalistyczna rada miejska, praca trwa nadal. Kwestja finansowa rozbudowy została tu rozwiązana.

Buduje się przy pomocy kredytów rządowych. Ostatnio rząd udziela miastu, względnie kooperatywom robotniczych gwarancji kredytowej.

Domy te są rzeczywiście wspaniałe. Widziałem je w Harleemie i na przedmieściu Amsterdamu. Wszystkie w znakomitym modernistycznym stylu najczęściej każda rodzina posiada domek, nieraz jednopiętrowy z ogródkiem. Całe dzielnice składają się wyłącznie z tych domków.

Gdy porównywałem dobrobyt tutejszego robotnika z nędzą polskiego, to ogarniało mnie poprostu przygnębienie, na myśl jak daleko jeszcze pozostaliśmy w tyle za Zachodem.

Komuniści rozbici są tutaj aż na 3 partje. Jedna t. zw. moskiewska, pozostała wierna Stalinowi, 2. jakkolwiek uważa się za filję 3 międzynarodówki, została z nie wyrzucona, 3. wreszcie jawnie występuje przeciw międzynarodówce moskiewskiej. W każdej z tych partyj zarysowują się wyraźnie 2 odłamy, tak, że nieraz ma się wrażenie, że niedługo będzie 6 partyj komunistycznych. Tak wygląda w komunie solidarność proletarjatu!

Socjal-demokraci usiłują wraz z niemi stworzyć wspólny front, ale praca ta z powodu ohydnych metod, jakiemi się komuniści tutaj posługują, a które są zlecone z Moskwy, jest ogromnie trudna.

Przy zwiedzaniu przedmieść zauważyłem ze zdziwieniem oddział kawalerji, gdyż pierwszy raz od czasu pobytu w Holandji zobaczyłem wojsko, zapytałem więc jednego z towarzyszów o stan armji. „Armja nasza — opowiadał mi ten towarzysz — to najweselsza rzecz naszego kraju. Armaty nasze mają po trzydzieści lat — strzelają trzy kilometry za krótko (jak się wyraził), mamy wszystkiego razem dwa nowe działa ciężkiego kalibru.

Tank mamy jeden, ale jest zepsuty. Przy wojsku służy się 6 miesięcy, co wystarcza zupełnie i w innych państwach które poważnie te rzecz traktują. Socjaliści uniemożliwiają powiększenie budżetu na wojsko. Niema mowy, by kiedykolwiek zezwolili na wprowadzenie ulepszeń technicznych w armji.

— — — — — — — — —

Na każdym kroku widać tu dobroczynny wpływ polityki socjalistycznej na państwo.

Feliks Gross.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

PREMJER BARTEL W SPALE

Prezes Rady ministrów prof. Bartel wyjechał w niedzielę do Spały celem odbycia z prezydentem Rzplitej konferencji w sprawach państwowych.

SZANSE WYBORCZE W AMERYCE: SMITH CZY HOOVER

Jak dotychczas można sądzić, głosy obywateli „naturalizowanych" przy przyszłych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie pójdą solidarnie, lecz podzielą się między republikanów i demokratów. Co do polskich głosów, to niewątpliwie większość ich pójdzie za Smithem. Niektóre pisma jednak, jak „Dziennik dla Wszystkich" w Buffalo, oświadczyły się za Hooverem. Włosi, których liczba jest b. znaczna, częściowo głosować będą za Hooverem, zwolennikiem prohibicji. Oczywiście, ci Włosi, którzy są gorącymi katolikami, a takich wśród nich jest poważna liczba, głosować będą na Smitha, podobnie jak wszyscy bez wyjątku Irlandczycy. Niemcy są przeciwnikami Hoovera, gdyż uważają go za byłego „dobroczyńcę" aljantów i dlatego, że są przeciwnikami prohibicji. Francuzi, których liczba jest zresztą bardzo znikoma, są zażartymi przeciwnikami Hoovera. Reasumując, można powiedzieć, że większość t. zw. „obcych głosów" padnie za Smithem.

ILE KOSZTUJE WALKA Z ALKOHOLEM W AMERYCE

Według obliczeń członka Kongresu republikańskiego, deputowanego z Nowego Jorku, Fiorello La Guardia, utrzymanie prohibicji w Stanach Zjednoczonych, kosztuje rząd federalny i rządy stanowe, jeden miljon dolarów dziennie. P. Crim, podprok. gen., znowu oblicza te koszty na 25 milj. dolarów dziennie. Niemniej ciekawem jest obliczenie, ile pieniędzy wydaje się w Ameryce na gwałcenie ustawy prohibicyjnej. Jeden z prokuratorów nowojorskich obliczył, że w samem mieście Nowym Jorku 15.000 tajnych szynków opłaca rocznie 10 miljonów dolarów na „ochronę" swego nielegalnego przemysłu, tj. na przekupywanie urzędników prohibicyjnych. Suma ta nie obejmuje wcale olbrzymich łapówek płaconych przez przemytników i przez wytwórców. Ogółem można powiedzieć, że prohibicja kosztuje Stany blisko dwa miljardy dolarów, nie włączając w to strat, poniesionych z braku dochodów akcyzy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Przegląd gospodarczy

O POLSKO - NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY

Wiedeń, 2 września (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" zamieszcza artykuł posła do Reichstagu niemieckiego Cremera, na temat traktatu handlowego polsko - niemieckiego. Dotychczasowe rokowania przyniosły opinji publicznej pewność, że przeciwnicy traktatu handlowego po obu stronach opierają swoje wątpliwości **na fałszywych podstawach**. Po stronie niemieckiej byli przeciwni traktatowi przemysłowcy węglowi i rolnicy. Co się tyczy węgla, jest możliwem, że bezpośrednie rokowania między przemysłowcami węglowymi niemieckimi i polskimi przyniosą ten rezultat, że import węgla polskiego do Niemiec da się przystosować do niemieckiej gospodarki węglowej **bez taryf**. W zamian za to da się osiągnąć **porozumienie** między przemysłowcami polskimi i niemieckimi co do sprzedaży węgla zagranicą. Co się tyczy rolnictwa, to obawy niemieckie, aby zboże i kartofle polskie zajęły rynek niemiecki, są nieuzasadnione. Co się tyczy świń sprowadzanych z Polski, proponuje autor skoncentrowanie przywozu a nadto zaprowadzenie systemu certyfikatów przewozowych.

SOWIETY O ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z POLSKĄ

Moskwa, 3 września (PAT). W związku z wiadomością o rzekomo rychłej podróży przemysłowsów sowieckich do Polski „Izwiestja" oświadczają, że projekt ten w Moskwie jest **zupełnie nieznany**. Przybycie przemysłowców polskich do ZSRR ma na celu zapoznanie się z życiem gospodarczem ZSRR, oraz odwiedzenie jarmarku w Niżnym Nowogrodzie, nie znajduje się zaś **w żadnym stosunku z rokowaniami o zawarcie traktatu handlowego**.

OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH

Lwów, 3 września (PAT). Wczoraj o godzinie 10 rano nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych Targów Wschodnich, na którą to uroczystość przybyli ministrowie: Kwiatkowski, Niezabytowski, Khun, wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, w zastępstwie ministra skarbu Czechowicza dyr. ministerjalny Starzyński, F. Młynarski, dyr. Banku Polskiego, konsul generalny w Jerozolimie T. Zbyszewski, wojewoda poznański Borkowski, wojewoda Gołuchowski, gen. Norwid-Neugebauer, komisarz rządu Strzelecki itd. Wystawa przedstawia się bardzo imponująco. Wśród wystawców znajduje się przeszło 20 państw. Między innemi własne pawilony posiadają: Francja, Austrja i Egipt. Samochody zagraniczne umieszczone są w oddzielnym pawilonie. Uroczystość otwarcia zagaił komisarz rządu Strzelecki, który w przemówieniu swem podkreślił rolę Targów Wschodnich dla życia gospodarczego Polski. Następnie przemawiał prezydent Izby gospodarczej Rukker, poczem wygłosił dłuższe przemówienie minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

OTWARCIE TARGÓW WIEDEŃSKICH

Wiedeń, 3 września (PAT). Wczoraj nastąpiło tu otwarcie 15-tych międzynarodowych Targów wiedeńskich. Targi trwać będą do 9 bm.

Z Kas chorych

BIAŁA. Dnia 4 listopada odbędą się wybory członków Rady Kasy chorych w Białej. Z grupy ubezpieczonych będzie wybranych 30 delegatów i z grupy pracodawców 15. Wyborcy będą głosować według miejsc zamieszkania. Biura wyborcze będą czynne w Białej, Bestwinie, Boczkowicach, Kętach, Porąbce, Wilamowicach i Wilczkowicach. Z dniem 2 września zostały wyłożone spisy wyborców celem sprawdzenia list przez zainteresowanych.

ŻYWIEC. Celem zapewnienia ubezpieczonym należytej i szybkiej pomocy lekarskiej w godzinach nocnych, Powiatowa Kasa chorych w Żywcu wprowadziła **dyżury lekarskie** we wszystkie dnie, nie wyłączając niedzieli i świąt, od g. 7 wieczór do g. 8 rano.

ŁÓDŹ. Dnia 18 listopada odbędą się wybory członków Rady Kasy chorych m. Łodzi. Głosowanie dla ubezpieczonych oraz dla pracodawców, we wszystkich okręgach, rozpocznie się o g. 8 rano i trwać będzie do g. 20 wieczór bez przerwy. Wyborcy będą głosować w lokalach okręgów wyborczych, podzielonych według miejsc ich zamieszkania. Okręgów wyborczych dla ubezpieczonych jest 108, dla pracodawców 12. Biur reklamacyjnych dla ubezpieczonych jest 32, dla pracodawców 7. Biura reklamacyjne czynne są od 30 sierpnia do 8 września. Czynne prawo wyborcze mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia.

OZORKÓW. W tych dniach ks. dziekan Borensztadt dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego nowego gmachu Powiatowej Kasy chorych w Ozorkowie. Gmach ten, budowany według planów architekta W. Szereszewskiego, będzie okazały i nowocześnie urządzony. Budowa będzie odbywać się w przyspieszonem tempie tak, ażeby do 1 listopada cały gmach nakryty został dachem.

Z ruchu socjalistycznego

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W TARNOWIE

skupia w swoich szeregach coraz więcej młodzieży robotniczej. Kultura socjalistyczna staje się również udziałem pracującej młodzieży wiejskiej. W powiecie tarnowskim powstało w ciągu bardzo krótkiego czasu kilka organizacyj TUR. Konferencja okręgowa, która odbyła się we środę 15 sierpnia w sali Domu Robotniczego zgromadziła przedstawicieli organizacyj: Tarnów Koło I i Koło II, Rzędzin, Koszyce itd., pozatem obecni byli przedstawiciele 19 miejscowości w okręgu. Konferencja wybrała Komitet okręgowy organizacji ml. TUR, który pracując według nakreślonego programu, wytęży wszystkie siły w kierunku zorganizowania jaknajwięcej kół, które wychowywać będą młodą gwardję proletarjackich mas.

UPTON SINCLAIR

W obliczu sędziów

W ROCZNICĘ STRACENIA SACCO I VANZETTIEGO

—o—

(Dokończenie)

Prokurator trzymał się tego pytania tak długo, aż wyczerpał całą nienawiść, którą ono wywoływało; następnie zastosował nowy trick: sprowadził rozmowę na to, że „Osy" (tak się nazywa włoskich robotników w Ameryce) przyjeżdżała do Ameryki, aby zarabiać pieniądze.

— Chciałbym tylko zapytać — czy suma, którą mogą zarobić w ciągu tygodnia w Stanach Zjednoczonych Ameryki jest miernikiem ich miłości do tego kraju?

— Stosunki tu są lepsze, tak?

— Można tu łatwiej zarabiać pieniądze, nie?

— Tak.

— Czy pańska miłość do tego kraju kieruje się według sum pieniężnych, które pan tu zarabia?

— Nigdy nie lubiłem pieniędzy.

I tak szło dalej, aż wmieszała się obrona. Mc. Anarney powiedział z całą powagą:

— Nie, wysoki sądzie, pozwalam sobie wnieść sprzeciw przeciwko temu całemu sposobowi stawiania pytań.

Wtedy zdarzył się fenomen, jakiego nie widziano jeszcze wśród dzikiego zwierza; krwiożerczy zwierz rozluźnił zęby na szyi i oddał miejsce na grzbiecie ofiary — Webthayer'owi! Webthayer zapytał:

— Czy chciał pan powiedzieć, że to, co oskarżony uczynił, leżało w interesie Stanów Zjednoczonych?

A gdy obrońca odpowiedział:

— Za pozwoleniem waszej wysokości, chciałem tylko zwrócić uwagę, że te stwierdzenia zwężają prawa oskarżonych i chciałbym prosić, aby, jako prejudykaty, nie były poruszane przed wysokim sądem — wtedy Webthayer natychmiast się sprostrzegł i postarał się o to, aby w protokole wszystko było bez zarzutu.

— Nic nie słyszałem, coby mogłoby przesądzać wyrok. Nikt też nie zamierzał czegoś podobnego.

I zakończył, jak zwykle, w ten sposób, że dał znak dzikiemu zwierzęciu, jak ma kontynuować swą pracę duszenia.

— Proszę wypytywać w dalszym ciągu oskarżonego, co myślał przez owo wyrażenie?

Oczywiście Katzmann natychmiast podjął ów znak i zapytał, jakgdyby nie było żadnej przerwy:

— Co pan przez to myślał, gdy pan wczoraj powiedział, że mógłby pan kochać tylko wolny kraj?

Po kolacji sąd ponownie udał się do pokoju narad. Wysoko paliły się światła, u dołu snuły się cienie. Od czasu do czasu cień taki poruszał się wpoprzek pokoju. Z nieprzezwyciężoną siłą ciągnęło fantazję ludzką tam do góry; niemożliwe było oderwać jej, niemożliwe myśleć o czemś innem. Dwunastu „dobrych i prawdziwych Amerykanów" obradowało; od czasu do czasu jeden z nich oddawał głos; kto się nie godził, wypytywany był o swe wątpliwości! omawiano także te lub inne szczegóły sprawy, aby przekonać wątpiących — ale w jaki sposób? Przecież musiał wśród tych ludzi być ten i ów, który potrafił myśleć — jeden, który przejrzał lekki sposób przeprowadzania dowodu winy w wypadku Vanzettiego! Ale nie, pan Katzmann przecież im wytłómaczył, że obrona skierowała swe usiłowania głównie na Sacco, gdyż uważała sprawę Vanzettiego za straconą. Pan Katzman powiedział.

Było 5 minut przed 8. Nagle jedna z grup, oblegających gmach sądu, poruszyła się i popłynęła na salę obrad. Naprzód jedna grupa, potem inne. Publiczność gromadziła się. Gapie w pobliżu skupili uwagę, potem ludzie w sklepie warzywnym na rogu ulicy; jak błyskawica rozeszła się wiadomość: sąd zakończył swe narady! Jeden z woźnych sądowych zeszedł na dół, aby powiadomić adwokatów — szeryf zatelefonował, żeby sprowadzono oskarżonych. Minęło 10 minut; w międzyczasie się sala napełniła, a połowa Dedham stała na ulicy. Zamknięto drzwi, policja uzbrojona w karabiny pilnowała wejść.

Oskarżeni stali w swej klatce; Vanzetti naprężony, uważny, ze zmarszczonemi brwiami; Sacco blady, zielonawy. Głębokie milczenie; potem wkroczyli w regularnym szeregu sędziowie przysięgli. Krótkie spojrzenie wystarczyło; następnie wszystkie oczy zostały opuszczone ku ziemi.

W obronie ludności Jaworzna przed wyzyskiem piekarzy

Dziwnie jakoś się układa, że Jaworzno należy do najdroższych miejscowości w Polsce pod względem artykułów spożywczych. Pomimo, iż leży ono bliżej Poznania i Białej, skąd sprowadza mąkę żytnią do wypieku chleba, niż Krakόw, chleb w Jaworznie był zawsze droższy, jak w Krakowie. — Urząd miejski ma, zdaje się, pewne względy wobec piekarzy miejscowych i nie stosował się do cen, wyznaczanych przez krakowskie komisje do badania cen. Potrzeba było dopiero interwencji komitetu PPS w Jaworznie, aby ceny obniżyć do cen, jakie istniały już od kilku dni w Krakowie, Chrzanowie i innych miejscowościach. Tak było w lipcu i sierpniu. Miejscowa komisja cennikowa prawdopodobnie dała posłuch piekarzom, którzy tłumaczyli się, że mieli stare zapasy mąki.

Postępowanie takie jest niewłaściwe, ponieważ przy spadku cen mąki należy stosować zniżki cen natychmiast, biorąc pod uwagę, że istnieje możliwość odkupu takiej samej ilości tejże. Jest rzeczą znaną, że o ile mąka idzie w górę, piekarze natychmiast starają się o podwyżkę cen, nie zważając na zapasy, jakie posiadają w swoich składach. — Obecnie, kiedy daje się zauważyć dalszy spadek ceny mąki żytniej, będziemy sprawę tę pilnie śledzili i nie dopuścimy, aby ludność Jaworzna wyzyskiwana była przez kilku piekarzy.

Ceny chleba w Jaworznie nie powinny być wyższe np. od cen krakowskich, ponieważ uważamy, iż koszta produkcji w Jaworznie są znacznie niższe. Mamy nadzieję, iż sprawą tą zajmie się województwo krakowskie i wywrze na odpowiednie czynniki nacisk, celem unormowania spraw aprowizacyjnych w Jaworznie.

Zakopane

—o—

Podczas zjazdu Podhalan w dniu 4 sierpnia w Zakopanem, nasłuchałem się dość gorzkich i cierpkich uwag na temat przedrukowania przez Redakcję „Gazety Podhal." artykułu p. Uziembły A. o Zakopanem. Podtytuł: „artykuł dyskusyjny" nie ocukrował goryczy, jakiej doznali nietylko Zakopianie, ale i Podhalanie wogóle po przeczytaniu artykułu „Zakopane". Interpelowana w tej sprawie redakcja, tłumaczyła umieszczenie artykułu względami na dobro publiczne, to znów szczerym zamiarem poprawy istniejących stosunków.

Czy żal Zakopian i innych Podhalańców jest usprawiedliwiony?

Pod koniec sierpnia — przeczytałem poraz pierwszy inkryminowany artykuł i nietylko się nie dziwię Zakopianom, ale podzielam bez zastrzeżeń ich słuszne pretensje do redakcji „Gazety Podhalańskiej" za bezkrytyczny przedruk artykułu, z którego wieje osobliwa niechęć do Zakopanego i do tubylczej ludności.

Przechodzę do treści samego artykułu, po którego przeczytaniu odnosi się wrażenie, jakoby autor, doznawszy jakiejś ciężkiej krzywdy w Zakopanem od tubylczej ludności, dał upust swej goryczy w artykule, przesiąkniętym odrazą do wszystkiego, co trąci zakopiańszczyzną do tego stopnia, iż prawie żałuje, że „odkryto" wogóle Zakopane, a w każdym razie jest zdania, że z Zakopanego trzeba zrezygnować raz na zawsze.

Nie mam o to do Szanownego Autora żadnej pretensji, bo i ja czuję odrazę do wrzaskliwego Zakopanego rozdyrdanego w podrygach, skomlącego w oparach alkoholu i potu ludzkiego. Idzie mi o inne Zakopane.

Ma autor szczere współczucie dla biednych „paskarek", co w „ogromnej ilości rok rocznie wychodziły z Zakopanego literalnie z torbami (!)", podkreśla — nie bez słuszności — „wpływ polskiej inteligencji na szybki stosunkowo rozwój Zakopanago", ale nie może przeboleć, że „na przyjezdnych bogacili się miejscowi górale i oni budowali". dlatego (zdaniem jego) „parwenjuszom góralskim inteligencja wcześnie wydała bój", by ukrócić „rządy ducha bezwzględnego egoizmu i krótkowidztwa". Istotnie ukrócono „rządy egoizmu i krótkowidztwa parwenjuszów góralskich", ale po to, by rządy „koteryjne" niegóralskich wielkości spadły „przekleństwem" na Zakopane. I tu jest ten kulturalny wpływ polskiego inteligenta na „nienajkulturalniejszego" autochtona. Złoto płynie strugą na Zakopane z opłat klimatycznych — ale, przyznaje autor — że z opłatą klimatyczną „przynieśli kuracjusze suchoty, które w zastraszający wprost sposób szerzą się wśród górali tak, że najzdrowsza do niedawna ludność, dziesiątkowana jest obecnie przez choroby płucne. Tak — nawet za złoto z opłat klimatycznych nie wykupi się góral od śmierci na suchoty, które przywieźli z taksą klimatyczną kuracjusze. Stwierdził to także na zjeździe Podhalan w Kościeliskach w dniu 5 sierpnia 1928 dyrektor szpitala powszechnego w Nowym Targu p. Dr. Turschmid Wilh. mówiąc, że mają szpitale gruźlicze kolejarze, robotnicy, urzędnicy, nauczyciele, a ludność góralska, zarażona masowo gruźlicą od przyjezdnych kuracjuszów, nie może się doczekać osobnego pawilonu przy szpitalu w Nowym Targu, choć i plan jest dawno gotowy i kosztorys na papierze. Niech Szanowny Autor artykułu „Zakopane" nie myśli, że ludność góralska jest tak „bezwzględnie krótkowidząca i tak egoistyczna", by nie widziała, jaką daninę składa za taksę klimatyczną, bo oto jeden ze światlejszych górali z Białego Dunajca powiedział jasno i wyraźnie na zebraniu w Uralnie: „Pierwej — moi Panowie — lepiej nam smakował owsiany moskolicek, niźli teroz wasze torty".

Niedawno sam w rozmowie z innym znów rozumnym góralem zauważyłem, że niektórzy górale — przedtem biedni — dorobili się majątku po „odkryciu" Zakopanego. Tak, odpowiedział góral, mają „dudki", ale wyzbyli się ziemi, wyzbyli się białych portyk, wyzbyli się kapelusza z kostkami, zdziadzieli moralnie, choć materjalnie pozornie zyskali.

Był czas, kiedy inteligenci z Podhala bronili ludu podhalańskiego przed moralnem zdziadzieniem, jakie ze sobą niosła na Podhale wielkomiejska kultura. Dziś ci sami inteligenci wołają o ratowanie przed fizycznem skarleniem najzdrowszego do niedawna typu człowieka-górala, jakie mu niechybnie grozi od opłacających taksę klimatyczną. Rozumowanie Szanownego Autora artykułu „Zakopane" streszcza się w tych mniej więcej słowach: — „odkryliśmy Zakopane dla siebie — nie dla Zakopian — oddajcie nam za to rządy, majątek, pozwólcie nam bogacić się, a my w zamian za to dajemy wam wolność sprzedaży majątku, możność sceprzenia, swobodę wywędrowania, jeżeli przedtem nie zginiecie na suchoty, które wam przywozimy. Jeżeli wam te warunki nie dogadzają, to ściągniecie na siebie ciężki zarzut „bezwzględnego egoizmu i krótkowidztwa".

„Z Zakopanego trzeba zrezygnować raz na zawsze. Zanadto jest już zepsute". Wolno Szanownemu Autorowi zrezygnować z Zakopanego — może to i lepiej będzie — nie zrezygnują jednak z Zakopanego kuracjusze, którzy szukają zdrowia. „Zakopane jest już popsute" według zdania pana Uziembły — i ja się z tem zupełnie zgadzam: „jak popsute", ale gdzie jest źródło „popsucia" Zakopanego — w niem samem, czy w „kulturalnych" przybyszach? Odpowiedź znajdzie p. Uziembło A. w szeregu satellitów odkrywców Zakopanego, w nowym „kulturalnym" (?) świecie inteligentów polskich, co parwenjuszowstwu góralskiemu bój wydał.

„Bez zniszczenia Zakopanego, nie może być mowy o budowie Zakopanego" — słusznie twierdzi p. Uziembło. Na szczęście jednak nie leży w jego mocy zniszczenie Zakopanego. Zakopane samo potrafi się obronić przed zbożnym zamiarem zniszczenia, choćby to się miało nie podobać p. Uziemble. — Po ewentualnem zniszczeniu „bez wielkiej szkody Zakopanego pragnie p. Uziembło „lepiej wybrać" miejscowość o wiele dogodniejszą, n. p. Bukowinę i cały szereg wiosek pobliskich. Nie zastanawiając się zresztą nad wyborem miejscowości, konkluduje p. Uziembło, że wogóle „osiedle stare nie nadaje się stanowczo na ten cel", t. j. na uzdrowisko czy letnisko.

Jest na to rada — od Babiej Góry do Pienin jest ogromny obszar ziemi, niezamieszkany przez „nienajkulturalniejszych autochtonów" — tu załóżmy letnisko czy uzdrowisko, które zbuduje kapitał prywatny przy pomocy samorządu, a „państwo przyjdzie tej pracy z pomocą, dając od samego początku nowej miejscowości połączenie kolejowe". Boję się jednak, że znów ku zmartwieniu p. Uziembły, ludność góralska będzie się bogacić, dostarczając „nowej miejscowości" najkonieczniejszych artykułów żywności, ale pocieszam się z p. U., że tu już nie będą budować parwenjusze góralscy, ani „biedne parskarki" nie będą wychodziły z nowego uzdrowiska literalnie z torbami.

Nim jednak zbudujemy nowe letnisko, Zakopane zostanie Zakopanem, bo ma warunki takie, jakich nie posiada żadna inna miejscowość na Podhalu, a tego zmienić nie potrafimy. Co jest złego w Zakopanem — a przyznają, że jest niemało — trzeba poprawić, ale nie na modłę p. Uziembły. Komu nie dogadza obecne Zakopane, ma do wyboru całą masę innych miejscowości na Podhalu ze Spiszem i Orawą — dokąd ruch letniskowy już nie od wczoraj się skierował.

Pomyślmy, jakby najracjonalniej zamienić całe Podhale ze Spiszem i Orawą na jedno wielkie letnisko.

Nie-Zakopianiec.

Odczytano nazwiska sędziów przysięgłych; odpowiadali niepewnym głosem. Następnie sędzia wezwał sekretarza: „Proszę, odbierz pan wyrok". Sekretarz zapytał: „Panowie przysięgli, czy doszliście do porozumienia w sprawie orzeczenia?" Przewodniczący odpowiedział: „Tak jest".

Sąd wstał; oskarżeni również; stali oko w oko. „Nicola Sacco!" powiedział sekretarz, — „podnieś pan prawą rękę. Jak brzmi orzeczenie panów, panie przewodniczący, czy ten oskarżony tam przy barjarze jest winien czy niewinny?"

— Winien, — powiedział przewodniczący i skłonił się przed gwiaździstym sztandarem. „Przeklęci, w każdym razie powinni wisieć!" — dorzucił w nim jakiś wewnętrzny głos, ale tego sekretarz nie słyszał.

— Morderstwa? — zapytał sekretarz?

— Tak.

— Morderstwa pierwszego stopnia?

— Tak.

— W dwu wypadkach?

— Tak.

Pauza.

— Bartolomeo Vanzetti, podnieś pan prawą rękę. Jak brzmi orzeczenie panów, panie przewodniczący, czy ten oskarżony, tam przy barjerze, jest winien czy niewinny?

— Winien.

— Morderstwa?

— Tak.

— Morderstwa pierwszego stopnia?

— Tak.

— W dwu wypadkach?

— Tak.

Rysy Vanzettiego miały wyraz niewiary. Nie mógł wprost pojąć, że się to stało. Stał jak posąg, wciąż jeszcze trzymając rękę do góry. Martwa, bez wyrazu twarz sędziego była szara:

— Panowie sędziowie przysięgli, jak to uczyniłem już raz dziś rano, wyrażam panom podziękowanie w imieniu państwa za waszą pracę. Udajcie się już do domu. Nie byliście tam siedem tygodni. Zakończmy posiedzenie sądu.

Rozległ się znany okrzyk lotrzyka:

— Słuchajcie mnie! Słuchajcie mnie ludzie!

Dopiero teraz Sacco uprzytomnił sobie, co mu uczyniono; przekrzyczał sędziego:

— Sono innocente!

A następnie, zwracając się do przysięgłych, którzy właśnie opuszczali salę:

— Dwu niewinnych! Zabijacie dwu niewinnych!

Pani Sacco trzymana była za klatką więźniów. Gdy usłyszała krzyk swego męża, zerwała się i rzuciła się doń i objęła go za szyję.

— Ty twoje życie przegrać! — wykrzyknęła — inaczej nie umiała wyrazić w obcym języku swego okropnego wzruszenia.

— O, Nick! Oni zabijają moja mąż!

Krzyk jej huczał przez salę — była to okropna chwila; kobiety zaczęły płakać.

Sacco zatrzymał się, głaskał żonę i próbował ją uspokoić; Vanzetti wciąż jeszcze stał jak posąg — nie wydał z siebie ani jednego dźwięku. Ale krzyk Rozyny stawał się coraz głośniejszy; odepchnęła na bok adwokatów, którzy chcieli oderwać jej ręce od Sacco; była dzikiem stworzeniem o nadludzkiej sile: myślała, że zabiorą Nicka i natychmiast posadzą na elektrycznem krześle, jeszcze dziś w nocy, a adwokaci usiłowali wyjaśnić jej finezje amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości — możliwości odwołania i podstępne kawały, nieskończone drogi postępowania urzędowego, miljony słów, które musiały jeszcze być wydrukowane i setki tysięcy dolarów, które musiały być jeszcze wydane. Ale ona rozpaczała coraz głośniej:

— Zabijają moja mąż! Mam dwoje dzieci — co ja zrobić?

Aż wreszcie ponurzy policjanci oderwali jej ręce, odepchnęli Rozynę i utworzyli kordon. Następnie szybko założyli skazanym kajdanki — zwykła praca policjantów. Amerykańska szybkość. Ostre rozkazy:

— Gotowe! Marsz! — i zniknęli; policja państwowa zamknęła za nimi drzwi. Szli w otoczeniu 25 ludzi, gotowych do walki, z karabinami w dłoni.

— Na bok tam! Z drogi! Naprzód, marsz!

Szeryf ze swymi ludźmi uczynił na ulicy miejsce i trzymał w szachu ciekawych, podczas gdy skazani z eskortą w półmroku szli drogą; trapp, trapp, trapp!

Anarchiści, którzy nie chcieli wierzyć w porządek państwowy, zdobyli pojęcie o straszliwej potędze zorganizowanego społeczeństwa!

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 4 września.

Wycieczka TUR do Ojcowa

W niedzielę odbyła się **wspaniała wycieczka robotników krakowskich do Ojcowa, — urządzona przez TUR.** W wycieczce **wzięło udział około 300 robotników z rodzinami, którzy dwoma partjami** o godzinie 8 i 11 przedpołudniem wyjechali z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego samochodami do uroczego zakątka pod Krakowem — do Ojcowa. Uczestnicy wycieczki zwiedzili pod kierunkiem tow. **Glaza** wąwozy ojcowskie, Grotę Łokietka, park i letnisko w Ojcowie. W wesołym nastroju spędzono cały dzień wśród przepięknych skał i lasów do wieczora, **poczem powrócono** do Krakowa. W wycieczce **wzięli udział przeważnie pracownicy fabryki cygar, bo przeszło 100 osób**, dalej zecerzy, murarze, członkowie organizacyj zawodowych i prawie cały zarząd Rady Związków zawodowych. Organizacja wycieczki spoczywała w rękach **tow. Klinka, tow. Rzeźnika** i innych towarzyszów, a opiekował się wycieczką tow. **dr. Malinowski.** Zaznaczyć należy, **że porządek był wzorowy,** samochody pod wodzą poszczególnych towarzyszów odchodziły punktualnie i nie było żadnego wypadku.

Wycieczka pozostawiła wśród jej uczestników niezwykle miłe wrażenie, zwłaszcza jazda serpentyną i widok z niej na piękną panoramę Krakowa i szczyty skał, oraz wąwozy w Ojcowie.

—ooo—

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich rozpoczął się rok szkolny uroczystem nabożeństwami, po których odśpiewała młodzież hymn narodowy. Dziś rozpoczyna się normalna nauka. Przez cały wczorajszy dzień zaznaczył się wzmożony ruch w księgarniach i sklepach z przyborami szkolnemi. Również masowo zaopatrywała się młodzież w książki w antykwarniach na ul. Szpitalnej, urządzając ponadto giełdę książek na chodnikach i jezdni ulicy.

KRAKOWSKI WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI. Minister spraw wewnętrznych wyznaczył naczelnika wydziału w województwie krakowskim Marjana Zbrowskiego na członka krakowskiego Wydziału wojewódzkiego w miejsce przechodzącego w stan spoczynku naczelnika wydziału Michała Zawadzkiego.

WICEPREZYDENT MIASTA DR. LUDWIK SCHNEIDER powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

PODZIĘKOWANIE UCZESTNIKÓW KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA. P. Xavier Janne, profesor uniwersytetu w Liege, w Belgji i profesor Akademji międzynarodowego prawa w Hadze, oraz przewodniczący Kongresu Międzynarodowego prawa w Warszawie, który odbył się w dniach od 10 do 15 sierpnia br. nadesłał na ręce prezydenta miasta gorące podziękowanie dla miasta Krakowa za serdeczne przyjęcie członków Kongresu w Krakowie.

NOWE OZNACZENIA KOMISARJATÓW OBWODOWYCH. Prezydent miasta Krakowa wydał rozporządzenie, nadające komisarjatom obwodow. dla dzielnic przyłączonych do miasta Krakowa nowe oznaczenia, odpowiadające zmienionym stosunkom: a) nazwa komisarjatów obwodów I, II i III dla dzielnic I—VIII (stary Kraków) pozostaje niezmieniona; b) komisarjatowi obwodu V dla dzielnic IX Ludwinów, XXI Płaszów i XXII Podgórze, nadaje się nazwę: komisarjat obwodu IV; c) komisarjatowi obwodu IV nadaje się oznaczenia następujące: 1) dla dz. X Zakrzówek i XI Dębniki: komisarjat obwodu V; 2) dla dz. XII Półwsie i XIII Zwierzyniec: komisarjat obwodu VI; 3) dla dz. XIV Czarna Wieś, XV Nowa Wieś i XVI Łobzów: komisarjat obwodu VII; 4) dla dz. XVII Krowodrza i XVIII Warszawskie: komisarjat obwodu VIII; 5) dla dz. XIX Grzegórzki i XX Dąbie: komisarjat obwodu IX. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie w siedm dni po jego ogłoszeniu.

O SPRZEDAŻ ALKOHOLU W NIEDZIELE. — Związek restauracyj i szynków występuje do władz o nowelizację przepisów o wyszynku. — Szynkarze chcą, aby pozwolono im rozpijać ludność legalnie także w niedziele i święta w godzinach popołudniowych.

Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie uroczystości Tygodnia LOPP nabożeństwem odprawionem w katedrze na Wawelu, a o godz. 11 rano **nastąpiło otwarcie wystawy gazowo-lotniczej** w ogrodzie Strzeleckim przy ul. Lubicz. W otwarciu wystawy wzięli udział: wicewojewoda Duch z władzami cywilnemi i gen. Wróblewski ze sztabem oficerów, oraz przedstawiciele komitetu wojewódzkiego LOPP. Przemawiali prezes Barwicz i wiceprez. dr. Schneider, następnie **wicewojewoda dr. Duch dokonał otwarcia wystawy.**

Wystawa przedstawia się okazale: Zebrano wszystkie środki służące dla obrony przeciwgazowej, do prowadzenia racjonalnego szkolenia oraz ratownictwa. Wystawa dzieli się na szereg działów, zawierających szczegółowe tablice, mularze i fotografje, przyczem nie brak manekinów, przedstawiających sposób noszenia ubrań ochronnych i masek. W dziale sposobu walki chemicznej zebrano wszystkie przyrządy bojowe łącznie z miotaczami bomb i wyrzutnikami tychże z aparatów lotniczych, przyczem wystawiono od najmniejszych do największych rozmiarów bomby lotnicze, których kilka mogłoby Kraków w parę minut obrócić w perzynę i zatruć całą ludność. Waga tych bomb dochodzi do 5000 kg. w dziale obrony indywidualnej znajdujemy wszelkie typy używanych dotychczas masek ochronnych, a również typ maski polskiej, którą wprowadza w użycie LOPP dla swoich drużyn ratowniczych. Cena maski takiej wynosi 30 zł. W dziale obrony indywidualnej ciężkiej znajdujemy wszystkie aparaty tlenowe, używane już to w górnictwie, już to w obronie przeciwgazowej. Piękne modele wykonane przez V. Baon Sanitarny ilustrują obronę zbiorową ludności cywilnej i wojska. Są to schrony przeciwgazowe, gdzie zdrowi ludzie przebywają podczas ataku gazowego oraz schrony ratownicze, w których można ratować zatrutego gazem. Tu należą także urządzenia alarmowe i meteorologiczne. Ratownictwo zatrutych gazami przedstawia narzędzia ratownicze lekarskie, różne sprzęty, leki oraz aparaty tlenowe ratownicze, tu również jest przedstawiony typ polskiego aparatu tlenowego ratowniczego, wyrabianego w Warszawie przez Tow. „Perun". Jak maskę przeciwgazową, tak również aparat tlenowy ratowniczy powinien każdy obywatel poznać z dokładnym sposobem użycia. Uszkodzenia narządów ludzkich i zwierzęcych od środków chemicznych bojowych przedstawiają liczne mularze i akwarele (tablice). Całość Wystawy zamyka bogaty dział wydawnictw LOPP i wojskowych z zakresu obrony i ratownictwa przeciwgazowego.

Urządzeniem wystawy zajmowali się por. Majka z 5 pac. i kpt. dr. Michalik z 2 p. lotn. Popołudniu odbyły się na lotnisku w Rakowicach loty pasażerskie, a o 5 pop. w sali Starego Teatru rektor UJ. dr. Marchlewski wygłosił odczyt o wojnie gazowej. Wieczorem kpt. dr. Michalik wygłosił przez radjo odczyt o działalności i zadaniach LOPP.

Tajemnicze zwłoki kobiety w potoku

pod Kalatówkami w Zakopanem

Dnia 8 lipca br. **w potoku „Bystrem" pod Kalatówkami w Zakopanem znaleziono zwłoki kobiety przywalone kamieniami.** Kobieta lat około 60, wzrostu średniego, krępej budowy ciała, twarz czerstwa, włosy długie siwe, zęby zdrowe, ubrana w czarną letnią, cienką suknię, ozdobioną guzikami czarnemi, z materji i w szpilkę double amerykańskie z 3 oczkami, czarne cienkie pończochy, pół buciki czarne lakierowe, o wysokich obcasach, na szyi czarny jedwabny szalik, oraz srebrny łańcuszek z krzyżykiem, na którym widnieje napis „pamiątka z Częstochowy", na lewą nogę złamana powyżej kostki, nadto na obu nogach zdarcia naskórka, Ludwika Gut z Zakopanego — Fraczkówka, chwilowo **pasąca bydło na Kalatówkach ad Zakopane, zeznała, że kobietę, którą znaleziono w potoku „Bystrem" oraz, którą rozpoznała po śmierci z dnia 6 na 7 lipca br. przenocowała, gdyż ta prosiła ją o przenocowanie i chleb.** Gutowa podała, że kobieta ta skarżyła się przed nią, że jedną noc nocowała na szczycie „Giewontu" gdyż nie mogła zejść, dalej opowiedziała jej, **że jest panną** bardzo pobożną z Warszawy, gdzie miała sklep z koronkami, który sprzedała w czasie wojny, stale mieszka w Warszawie, u swej siostry, która jest zamężna i ma męża i dzieci chore, oraz, że ma siostrę za Warszawą, od której przyjechała do Zakopanego. **Zmarła kobieta po przenocowaniu się w szałasie Gutowej dnia 7 lipca br. około godz. 7 rano, pozostawiwszy w szałasie stary swój płaszcz koloru szarego i stare rękawiczki czarne i oświadczywszy Gutowej, że idzie się kąpać, więcej nie powróciła. Gutowa podała, że kobieta prócz wyszczególnionych rzeczy nic więcej nie pozostawiła.** Rzeczy zmarłej a to: płaszcz i rękawiczki pozostawiono w szałasie Gutowej, oraz łańcuszek i szpilkę przesłano sądowi pow. w Nowym Targu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że **najprawdopodobniej zaszedł tu wypadek nieszczęśliwy przez pośliźnięcie się w czasie, gdy owa kobieta urządzała sobie przechadzkę po kamieniach lub też chciała przejść na drugą stronę potoka,** wskutek czego wpadła do wody między kamienie, co spowodowało złamanie nogi a następnie z powodu trudności wydostania się z wody poniosła śmierć przez utonięcie. Tożsamości zwłok dotychczas nie ustalono.

—ooo—

Tragedja nieznanej kobiety

Rzuciła się z V piętra na bruk

Wczoraj o godz. 10'30 rano Aleja Słowackiego była widownią tragicznego zajścia. **Oto jakaś kobieta, mogąca liczyć około 45 lat rzuciła się z V. piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.** Przechodnie zauważyli w pewnym momencie, jak **denatka stojąc na parapecie V piętra, przeszła przez barjerę i zasłoniwszy sobie oczy ręką, skoczyła na ziemię. Ciało zostało zupełnie zmasakrowane,** a komisja sądowo-lekarska stwierdziła złamanie nóg, kręgosłupa i krwotok wewnętrzny. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły organa policyjne celem ustalenia nazwiska samobójczyni. Ponieważ nie miała ona przy sobie żadnego dokumentu, przeto **nie zdołano stwierdzić identyczności denatki. Samobójczynię widywano kilkakrotnie w tej kamienicy, jednak nikt z mieszkańców nie znał jej nazwiska ani powodu, dlaczego przybywała często do kamienicy, skąd rzuciła się na bruk.** Jak można sądzić z wyglądu denatka wyglądała na służącą, **była wzrostu średniego, a odziana była chustką.** Organa policyjne prowadzą dochodzenia, celem ustalenia identyczności zmarłej i powodu samobójstwa.

—ooo—

NARESZCIE STANIE GMACH NA PARCELI PRZY LINJI A—B. Jak się dowiadujemy, uzyskał w tych dniach adw. Dr. Bogdani jako pełnomocnik austrjackiego „Feniksa" zezwolenie od Rady ministrów w Warszawie na zakupienie przez „Feniks" parceli przy linji A—B od jej dotychczasowego właściciela p. Tomasza Będzikiewicza. Tak więc obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie, by mógł zbudować tutaj „Feniks" gmach, godny zabytkowego charakteru Krakowa, tem więcej, iż na budowę tę sporządził już szkice rektor Szyszko-Bohusz, do którego zwrócił się o to „Feniks", jak to o tem w swoim czasie donosiliśmy. Nareszcie tedy zniknie z Krakowa zawstydzający nas „pomnik" naszej mizerji i niezaradności, iż oto ten najpiękniejszy niewątpliwie plac, jakim jest nasz rynek, szpeciła przez lat 15 (!) rozpaczliwa pustka, mierząca do 400 sążni powierzchni, „zdobna" jedynie w parkan, jaki okalał te krakowskie prawdziwe „Dzikie Pola" ku utrapieniu niezliczonej rzeszy szczerych miłośników naszego miasta i jego piękna.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE podaje do wiadomości swych członków, którzy wnieśli prośby o zapomogi szkolne, że wypłata tychże nastąpi 5 i 6 bm. w lokalu Koła, ul. Podzamcze 30. Przy wypłacie należy okazać legitymację członkowską.

WYPADKI PRZEJECHAŃ W NIEDZIELE. Stanisław Władyka (lat 17) uczeń, został potrącony przez samochód na ul. Pod Iwą i i dotkliwie zraniony w nogę. Witold Żelichowski, również uczeń, spadł z roweru na ul. Batorego i skaleczył sobie nogi. Piotr Bagiński, dozorca domu, najechany został przez dorożkę na ul. Sławkowskiej i doznał stłuczenia głowy. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

ZABŁĄKANA KULA REWOLWEROWA RANI NA ULICY PRZECHODNIA. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj rano 20-letni Kazimierz Mieszowski, ślusarz, który został postrzelony w szyję przez zabłąkaną kulę rewolwerową na ulicy. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku, poczem skierował Mieszowskiego do szpitala, celem dalszego opatrunku.

SKOCZYŁA Z III PIĘTRA NA BRUK. — Po sprzeczce z mężem rzuciła się z III piętra na bruk Guta Rottsetinowa (lat 24), zamieszkała przy ul. Zielonej 23. Desperatka doznała zwichnięcia nogi, oraz ogólnych ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. — Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala.

NA NOŻE. Nożem w plecy ugodzony został podczas zabawy na przedmieściu 21-letni Franciszek Zioniek. Zioniek przewieziono do szpitala. — Na ul. Barskiej został poraniony nożem 39-letni Władysław Cholistek, zamieszkały przy ul. Czackiego 10. Jako podejrzanego o napad na Cholistka, aresztowano Mieczysława Głowackiego i Jana Osko z Ludwinowa.

POŻAR. Wezwano straż pożarną na ul. Dajwór, gdzie w domu pod l. 4 paliła się podłoga w pracowni stolarskiej Zweiga. Ogień powstał od porzucenia niedopałka papierosa na wióra pod warsztatem. Straż wyrąbała podłogę na przestrzeni pół metra kwadratowego i ogień zlokalizowała.

PRZEMYTNICY SACHARYNY. Przytrzymały organa policyjne na placu Wolnica Pawła Lisonia, lat 22 i Augusta Nadzornego, lat 17 z Pawłowic, pow. Katowice, za przemytnictwo sacharyny. — Przy wymienionych znaleziono 20 kg. sacharyny.

PRZYGODA ZŁODZIEJI. Onegdaj w nocy na ul. Starowiślnej dwaj przechodzący osobnicy na widok patrolującego policjanta porzucili dwa pakunki i zbiegli. W pakunkach tych znajdowało się dwadzieścia sztuk szkieł do lamp i trzy klg. mięsa wieprzowego. Rzeczy te najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży.

KRADZIEŻ ROWERU. Jan Luty z Krzesławic zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 180 złotych marki „Consenteil", który pozostawił bez opieki pod kościołem Marjackim.

—ooo—

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI. Wykłady na wyższym kursie nauczycielskim Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych rozpoczynają się w sobotę 8 września o godz. 4 popołudniu w budynku szkoły im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Wąskiej, dla tych, którzy mają jeden rok zeszłorocznego kursu wysłuchany. Wpisy na nowy dwuletni wyższy kurs nauczycielski już się rozpoczęły i zgłoszenia przesyłać należy do lokalu komisji, Rynek 29, II p. w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Róże" nazwał poeta „dramatem niescenicznym". Ale już dawno zwróciła krytyka uwagę na tkwiące w niej elementy teatralne, które domagały się realizacji. Jakoż jeszcze za życia poety i w porozumieniu z nim dokonał p. Horzyca adaptacji „Róży" dla potrzeb sceny. W tej inscenizacji grany będzie u nas poemat Żeromskiego. Z dwunastu scen książki 3 tylko i to nieistotne, zostały opuszczone (prelekcje w szopie, sceny nad morzem i w Alpach). Zachowano natomiast reszte scen 9-ciu, które z częściowem tylko przestawieniem ich toku, wydobywają dramatycznie jasno stopniowaną linję akcji. Rozpoczyna się ona przejmującym poematem o cytadeli. Poczem w scenach w celi więziennej poznajemy powołanie Czarowica oraz tragiczne różnice, dzielące towarzyszy, z pozoru tylko wplątanych w tę samą sprawę. Potworna technikę śledztwa odsłania scena w tajnej policji. „Potępieńczemi swarami" po przegranej rozbrzmiewa hala fabryczna. Następnie scena balu, równie malownicza pod względem teatralnym, jak bezlitosna w oskarżeniu, rzuconem w twarz obojętnemu zniepraw ieniu społeczeństwa. Dwa znowuż obce światy, oba w swojem sumieniu rzetelne, odsłaniają się w rozmowie braci we dworze, a z ich dramatyczną równorzędnością racyj dopełnia się obraz duszy „nowej kobiety", Krystyny, okrutnej muzy bezsławnego bohatera. Obrazu osamotnienia Czarowica w świecie polskim dopełnia scena na wsi (rozmowa z Nastką). Wreszcie w scenie ostatniej-wieńczy dzieło cud ognia, marzenie o wynalazku Dana, który zmiatając do cna wrogów z powierzchni ziemi polskiej, grzebie wśród nich bezimienną ofiarę Czarowica. Inne poza słowem środki realizacji (dekoracja, światło, muzyka), dadzą poematowi jego aurę liryczną, skrytą przeważnie w bezcennych medytacjach scenarjusza. Niektóre z nich wejdą w brzmieniu dosłownem w tekst dramatu.

DRUGI KONCERT BERLIŃSKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod dyrekcją dra Ernesta Kunwalda, odbędzie się dziś we wtorek w Starym Teatrze. Słynna orkiestra wykona w programie utwory Wagnera, Beethovena i Berlioza.

ADA SARI-SZAJERÓWNA sławna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 8 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program wykonany przy akompanjamencie skrzypiec i fortepjanu obejmować będzie najcelniejsze pieśni oraz arje operowe. Bilety w cenie od zł.: 1 do 10 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

VIII PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO „HEJNAŁ" odbędzie się w niedzielę 23 września o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. W programie produkcje orkiestralne, chóralne i deklamacyjne. Komitet wyjaśnia, że R. T. M. „Hejnał" nie jest, jak w poprzednim komunikacie mylnie podano, założone przy TUR w Podgórzu, którego oddział nawet w tej dzielnicy nie istnieje, ale jest statutowo oparte i organicznie złączone z Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu, z którem Komitet orkiestry ściśle i lojalnie współpracuje.

—ooo—

Z Polski

STARCIE POLICJI Z KOMUNISTAMI W WARSZAWIE. W niedzielę o godzinie 18'30 na ul. Miłej, w pobliżu Dzikiej, utworzył się pochód komunistyczny, złożony z około 200 osób, poprzedzany przez transparent z hasłami komunistycznemi. Posterunkowy, ujrzawszy podążający pochód, wszedł do sklepu, zawiadamiając telefonicznie komisarjat. Po wyjściu ze sklepu policjanta powstało zajście między nim a tłumem. Policjant wskoczył do przejeżdżającego tramwaju linji nr. 8 i stąd strzelił kilkakrotnie do atakujących go komunistów. Skutkiem strzałów zostały postrzelono trzy osoby. Są to: Matys Frydman, lat 24, robotnik (rana postrzałowa ust), mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 20 (postrzał głowy) i Fejga Fejnweig, lat 20 (postrzał lewego stawu skokowego). Nadto przy rozpędzaniu tłumu zostało kilku rannych. Wszystkich rannych przeprowadzono do komisarjatu, gdzie opatrzyło ich pogotowie, poczem pierwsze trzy osoby w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste. — Pogotowie policyjne, przybyłe wkrótce na miejsce, rozpędziło manifestantów, aresztując około 10 osób.

STAN ZDROWIA KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO POLEPSZYŁ SIĘ. Jak z Warszawy donoszą, w ciągu ostatnich dni w stanie zdrowia Kazimierza Kamińskiego nastąpiło pewne polepszenie, które usunęło, przynajmniej narazie, obawy, jakie żywili lekarze. Chory jest zupełnie przytomny, rozmawia choć z trudem i przyjmuje niektóre pokarmy. Serce wzmocniło się dość znacznie i z tej strony niebezpieczeństwo narazie nie zagraża.

O KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD CZĘSTOCHOWĄ, o której w niedzielnym numerze pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: W nocy z piątku na sobotę na stacji Gorzkowice na linji Piotrków—Częstochowa, zatrzymano na głównym torze pociąg towarowy, załadowany węglem, idący do Gdyni. Pociąg ten miał już ruszyć w dalszą drogę, kiedy nagle od strony Częstochowy ukazał się inny pociąg towarowy, idący na tym samym torze. Mrok był znaczny i cień parowozu wyłonił się niemal w ostatniej chwili. Pociąg szedł pełną parą. Na sygnały było już zapóźno. Próbowano znakami ręki zwrócić maszyniście uwagę na niebezpieczeństwo, ale nim zdołał dać kontrparę, parowóz uderzył z całą siłą w ostatni wagon stojącego pociągu. Rozległ się ogłuszający huk. Lokomotywa pchnęła uderzone wagony, zgniotła je i wspięła w górę, zawisła w skośnej pozycji. Wagony idące za nią siłą rozpędu uderzyły w zatrzymany parowóz tak mocno, że 24 z nich powywracało się i spięło wzajemnie. Hukowi zderzenia towarzyszył grzmot walących się brykietów węgla. Rzucono się na ratunek. Przez zwały rozrzuconego węgla spieszyła służba kolejowa z pomocą. — Z obsługi parowozu nikt nie odniósł szwanku; zarówno maszynista jak palacz, zdążyli się w ostatniej chwili uczepić bocznej osłony parowozu — i dzięki temu, siła zderzenia nie wyrzuciła ich na tor. Gorszy natomiast był los hamulcowych. Konduktor-hamulcowy pociągu uderzonego — Dubala, zgnieciony w straszliwy sposób, zginął na miejscu. Hamulcowego Pelę znaleziono ciężko rannego. Walczy on ze śmiercią. Zderzenie zatarasowało oba tory na znacznej przestrzeni. 13 wagonów uległo rozbiciu, w tem dwa z pociągu stojącego, prócz tego 11 wagonów się wykoleiło. Natychmiast przystąpiono do oczyszczenia toru. Do godziny 11 przedpołudniem wszelki ruch osobowy i towarowy był całkowicie wstrzymany. — Do Warszawy przyszły ranne pociągi osobowe z 6—7 godzinnem opóźnieniem. Na wiadomość o katastrofie wyruszyły z Warszawy dwa pociągi ratunkowe z pogotowiem ruchu. Śledztwo ustaliło na wstępie, że winę ponosi dyżurny ruchu w Gorzkowicach, Głowacki, który dał sygnał „tor wolny" drugiemu pociągowi, mimo, że poprzedni jeszcze tor zajmował. Głowackiego aresztowano.

NAPAD RABUNKOWY. Na drodze z Podwilku, pow. Nowy Targ, dokonali dwaj osobnicy napadu rabunkowego na Ludwika Jąkałę ze Spytkowic, pow. Maków. Jeden ze sprawców uderzył Jąkałę twardym przedmiotem w głowę tak, że ten zalał się krwią, drugi zaś wyrwał mu z ręki trąbkę do grania wartości 120 złotych. Sprawcami, których aresztowano, okazali się: Karol Koziona i Franciszek Kadłubek.

NARZECZONY KRÓTKO PRZED ŚLUBEM ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I SIEBIE. W sobotę rano o godz. 9.30 mieszkańcy domu w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 89 zaalarmowani zostali dwoma strzałami. Domownicy wybiegli na korytarz, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok: między I a II piętrem na schodach leżała kobieta „brocząca krwią, obok niej zaś klęczał mężczyzna, trzymając się rękami za głowę i przejęty straszną rozpaczą. Nagle mężczyzna zerwał się, wybiegł na ulicę, wpadł do sieni domu pod nr. 83 i w klatce schodowej strzelił sobie w skroń. Wypadek ten zauważył pracownik malarski, który zaalarmował policję. Przybyło pogotowie ratunkowe i ofiary odwieziono do szpitala miejskiego. Szczegóły tragedji są następujące: Od kilku lat utrzymywali z sobą znajomość Hieronim Wencel i Janina Siebert. W sobotę właśnie miał się odbyć ich ślub. Rano udali się do kościoła na Łazarzu, wyspowiadali się, a tymczasem w domu przygotowywano się do biesiady weselnej. Przystrojono pokoje w zieleń i kwiaty, nakryto stoły, a przy kuchni uwijała się specjalnie angażowana kucharka do gotowania strawy na biesiadę. Gdy państwo młodzi przybyli z kościoła do domu, po małej chwili, tuż przed przyjazdem powozu, który miał ich odwieźć do urzędu stanu cywilnego, wywabił Wencel Siebertównę pod jakimś pretekstem na korytarz, tu dobył browninga i strzelił jej dwukrotnie w głowę. Na krzyk nieszczęśliwej wybiegli sąsiedzi, a Wencel pobiegł do domu nr. 83 i tam również usiłował pozbawić się życia. Motywów czynu dotąd nie ustalono. Ludzie wypadek powyższy różnie komentują. Mówi się, że Siebertówna poprzednio przyjaźniła się z kuzynem Wencla, lecz niedawno zerwała z nim i postanowiła wyjść za Hieronima Wencla. W ostatnim jednakże czasie miała wyznać, że wprawdzie wychodzi zamąż za Wencla, jednakże kocha jeszcze jego kuzyna. Około godz. 12 m. 30 Wencel zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Stan Siebertówny jest bardzo poważny i nie rokuje nadziei utrzymania jej przy życiu.

Z zagranicy

KUPIEC Z PRUS WSCHODNICH CHCIAŁ OGRABIĆ SOPOCKI DOM GRY. W sobotę wieczorem zjawił się w sali ruletki sopockiej jaskini gry pewien kupiec z Kwidzynia (w Prusiech Wschodnich), zbliżył się do głównej kasy jednego ze stołów i nagłym ruchem zabrał ze stołu 20 żetonów wartości 10.000 guldenów gdańskich i wśród ogólnego zamieszania rzucił się ku wyjściu. Udało mu się istotnie uciec, na ulicę. W pobliżu kościoła ewangielickiego policja i przechodnie zatrzymali złodzieja, odbierając mu łup.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Szlachetna zemsta" i „Miłość, sport i gimnazjum".
Nowości: „Spowiedź kapelana" (Igo Sym).
Promień: „Fałszywy książę" i „Chaplin bokserem".
Sztuka: „Znawca kobiet".
Uciecha: „Wynajęta żona".
Warszawa: „Bezimienni bohaterowie".

RADJO

Wtorek, 4 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Fr. Tomaszkiewicz: „O systemie daltońskich". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Konieczność organizacji obrony przeciwgazowej ludności cywilnej", wygłosi kpt. M. Imielski. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy: wieczór walców. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Studium polonistyczne na Uniwersytecie warszawskim". 17.25: Odczyt z Poznania. 18.00: Koncert. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Muzyka taneczna. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 3 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów przeprowadzi wybory członków Rady w miejsce Holandji, Chin i Kolumbji, których mandaty wygasają. Jak się dowiaduje szwedzka agencja telegraficzna, Chiny mają przedstawić wniosek o ponowne ich wybranie. Wniosek ten poprą wielkie mocarstwa. Na miejsce Holandji ma być wybrana Hiszpanja, na miejsce Kolumbji jedno z państw łacińskich Ameryki, prawdopodobnie Wenezuela. W dobrze poinformowanych kołach wymieniana jest na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Ligi szczególnie kandydatura przedstawiciela Danji Zahlego.

ZJEŻDŻAJĄ SIĘ

Genewa, 3 września (PAT). Przybyli tu kanclerz niemiecki Muller oraz Briand.

OTWARCIE SESJI

Genewa, 3 września (PAT). IX Zgromadzenie Ligi narodów otwarte zostało dziś przed południem przemówieniem przewodniczącego Rady Ligi, finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Prokopego. W sali obrad zgromadzili się przedstawiciele wszystkich części świata pod przewodnictwem znanych mężów stanu, jak lord Cushenduu, minister Briand, kanclerz Rzeszy niemieckiej Herman Muller, senator Scialoja, baron Adatci, minister Zaleski, minister Belaert van Blockland, ambasador Quinones de Leon, kanclerz Austrji Seipel, radca związkowy Motta i inni.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO

Genewa, 3 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów wybrało 44 głosami na 50 głosów oddanych na swojego przewodniczącego, duńskiego dyplomatę Zahlego. Nowoobrany przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za zaszczyt, jaki przypadł w udziale jego krajowi. — Mówca poświęcił kilka słów zmarłemu wiceprezesowi międzynarodowego stałego Trybunału sprawiedliwości, słynnemu prawnikowi Weissowi oraz wyraził rządowi francuskiemu kondolencje, z powodu straty, jaką poniósł przez śmierć ministra handlu Bokanowskiego. W zakończeniu przemówienia Zahle oświadczył, że będzie wszystkiemi swojemi siłami dążył, ażeby IX Zgromadzenie Ligi zapewnić całkowite powodzenie.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI

Genewa, 3 września (PAT). W mowie, wypowiedzianej z okazji otwarcia sesji IX Zgromadzenia Ligi, przewodniczący Rady Ligi, finlandzki minister spraw zagranicznych Prokope oświadczył, że Liga narodów w czasie swego 9-letniego istnienia wykazała nader doniosłą działalność przy załatwieniu międzynarodowych zatargów oraz w sprawie utrzymania i ustalenia pokoju. Mówca powitał z zadowoleniem powrót Hiszpanji do czynnego udziału w pracach Ligi i wyraził nadzieję, że również Brazylja i Argentyna i Costarica rychło pójdą za jej przykładem. Następnie mówca przedstawił zarys prac dokonanych w ciągu ubiegłego okresu przez Ligę, w których brały też udział państwa nie należące do Ligi, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Rosja sowiecka i Turcja. Wielkie znaczenie dla przywrócenia normalnych stosunków w Europie przypisać należy Lidze narodów. Prace komisji Bezpieczeństwa i Trybunału Rozjemczego miały na celu poprawę stosunków międzynarodowych oraz stałe przygotowywanie do zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ograniczenia i zaniechania zbrojeń. Wreszcie przewodniczący Prokope powitał z radością podpisanie paktu Kelloga i gratulował głównym jego twórcom Kellogowi i Briandowi. Pakt ten zasługuje na wielkie uznanie i poparcie, a obecne Zgromadzenie Ligi może się odnieść do niego z całem zaufaniem. Mowa p. Prokope przyjęta została burzliwemi oklaskami przez Zgromadzenie. Z kolei przystąpiono do wyboru komisji sprawdzania mandatów.

Przysięga

CZY DOTRZYMA KRÓL ALBAŃSKI?

Wiedeń, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą z Tirany: Uchwalone przez Zgromadzenie konstytucyjne zmiany konstytucji opiewają następująco:

1 art. Albanja jest demokratyczno-parlamentarnem dziedzicznem królestwem,

2 art. Król Albanji, JKM. Zogu I jest potomkiem sławnej rodziny Zogu,

3 art. Władza wykonawcza została powierzona królowi,

4 art. Ogłaszanie wyroków następuje w imieniu króla.

5 art. Król obejmuje panowanie po złożeniu przysięgi przed parlamentem. Nowemu królowi ofiarowano historyczną koronę Skanderbega jako dowód uznania narodu dla dotychczasowego prezydenta. Formułka przysięgi, złożonej przez króla Zogu I opiewa: „Ja król Albanji przysięgam w chwili wstąpienia na tron przed wszechmocnym Bogiem, że będę sumiennie przestrzegał narodowego uprawnienia, niezawisłości i całości kraju. Przez czas mojego panowania będę pracował zawsze dla dobra narodu albańskiego na podstawie ustaw państwa."

DYPLOMACI ZAGRANICZNI LEKCEWAŻĄ NOWEGO KRÓLA

Wiedeń, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą z Tirany: Z okazji wystawienia chorągwi z powodu wyboru prezydenta Zogu na króla, wezwani zostali dyplomatyczni przedstawiciele zagranicy, by uczestniczyli w tym akcie w mundurach. Pod przewodnictwem konsula amerykańskiego jako doyen korpusu dyplomatycznego odbyli wszyscy dyplomaci naradę, aby powziąć decyzję w sprawie swego stanowiska. Postanowili oni nie zjawiać się w mundurach, a to dlatego, ponieważ wraz ze zmianą rządów ustają automatycznie funkcje przedstawicieli zagranicy, a wobec tego dyplomaci będą mogli uczestniczyć w akcie tylko półoficjalnie. W naradzie wzięli udział wszyscy przedstawiciele zagraniczni z wyjątkiem włoskiego przedstawiciela.

JUGOSŁAWJA WYCZEKUJE

Wiedeń, 3 września (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Białogrodu: Na zapytanie dziennikarzy, jak się rząd jugosłowiański zachowywać będzie wobec proklamowania królestwa Albanii, odpowiedziano ze strony urzędowej, że rząd jugosłowiański kierować się będzie zawsze zasadami najściślejszej neutralności. Pozatem rząd białogrodzki nie otrzyma żadnego oficjalnego zawiadomienia o zmianie rządów w Albanji, wobec czego nie mógł dotąd zająć stanowiska.

KORONA W CIENIU SZUBIENIC

Białogród, 3 września. (Tel. pryw.). Dzienniki jugosłowiańskie donoszą, że podczas ogłoszenia królestwa w Albanji miała miejsce osobliwa ceremonja. Mianowicie w piątek wzniesiono w Tiranie 9 a w sobotę 7 szubienic, na których powieszono przeciwników ogłoszenia Zogu królem. Takie egzekucje miały być wykonane także w Valonie i Durazzo.

TELEGRAMY

—o—

ZMIANA DYREKTORA CEŁ WE LWOWIE

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy prezes dyrekcji ceł we Lwowie p. Kazimierz Smolka został z dniem 29 sierpnia dekretem ministra skarbu przeniesiony w stan nieczynny. Kierownictwo dyrekcji ceł powierzone zostało p. Witoldowi Jodce Narkiewiczowi dotychczasowemu zastępcy prezesa dyrekcji ceł w Poznaniu.

NOWY GENERALNY ADJUTANT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy generalny adjutant prezydenta Rzplitej pułkownik Zahorski zostanie mianowany dowódcą 12 brygady kawalerji w Ostrołęce. Na stanowisko gen. adjutanta powołany zostanie dotychczasowy dowódca tej brygady pułkownik Głogowski.

O BILANS HANDLOWY

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). W bieżącym tygodniu odbędzie się druga z rzędu narada w prezydjum Rady ministrów w sprawie eksportu. W naradzie wezmą udział premjer Bartel, ministrowie Czechowicz, Kwiatkowski i Niezabytowski oraz zastępujący ministra spraw zagr. wiceminister Wysocki.

AMERYKA ŻĄDA WYJAŚNIEŃ W SPRAWIE POROZUMIENIA FLOTOWEGO

Wiedeń, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą z Lodynu: „Daily Telegraph" podaje z N. Jorku, iż słychać, że prezydent Coolidge będzie próbował przez dyplomatyczną korespondencję zażądać wyjaśnienia co do t. zw. francusko-angielskiego kompromisu flotowego, a to w tym celu, ażeby w jesieni mógł wysłać delegację amerykańską do Genewy.

KRÓL HISZPAŃSKI W ZASTĘPSTWIE DYKTATORA KONFERUJE Z CHAMBERLAINEM

Wiedeń, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Parowiec „Orcoma" z Chamberlainem na pokładzie zawitał wczoraj do Santander. Zamiast Primo de Rivery zjawił się prywatny sekretarz króla hiszpańskiego na pokładzie i zapytał się małżonki Chamberlaina, czy Chamberlain byłby w stanie przyjąć króla. Kiedy Chamberlain oświadczył gotowość przyjęcia, zjawił się za godzinę król Alfons, który rozmawiał z angielskim ministrem spraw zagranicznych.

ARESZTOWANIE WSPÓŁMORDERCÓW RADICZA

Wiedeń, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Posłowie radykalny Popovic i poseł demokratyczny Jovanovicz, obaj współwinni w morderstwie dokonanem w skupsztynie dnia 20 czerwca br. zostali dzisiaj przedpołudniem przesłuchani przez sędziego śledczego i natychmiast aresztowani.

NIEPOKOJE W INDJACH

Kalkuta, 3 września (PAT). Dnia pierwszego bm. wieczorem doszło do starć w mieście Khara-ga między muzułmanami a Hindusami. Do świątyni Sukh rzucono kilka granatów ręcznych, które poraniły kilkanaście osób. Pozatem podpalono parę domów. Nazajutrz doszło do walki ulicznej, podczas której 6 muzułmanów zostało zabitych, a 7 Hindusów poranionych. W ciągu nocy nastąpiło pewne uspokojenie.

SZCZĘŚLIWE I NIESZCZĘŚLIWE LOTY

Dessau, 3 września (PAT). Lotnicy Ristics i Zimmerman, którzy rozpoczęli wczoraj rano lot z zamiarem pobicia rekordu lotu bez lądowania, spodziewają się dotrzeć do Tokio i Władywostoku i przebyć w ten sposób około 9 tysięcy kilometrów.

Nowy Jork, 3 września (PAT). „New York Times" donosi, że lotnicy Hassel i Cramer, którzy 18 sierpnia opuścili na samolocie „Greater Rockford" Cochrane w Ontario (Kanada), udając się drogą na Grenlandję do Szwecji, zostali odnalezieni i doprowadzeni w całkowitem zdrowiu do obserwatorjum na Grenlandji. Lotnicy zmuszeni byli podobno przed 15 dniami do lądowania w Sukkertoppen, a prof. Hobbs, prowadzący obecnie badania naukowe w Grenlandji, spostrzegł sygnały dymne podawane przez lotników.

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA

W związku z mającą się odbyć dnia 16 b. m. w Warszawie konferencją samorządową, zwołaną przez CKW PPS, odbędzie się we środę 5 bm. o godzinie 18 w biurze Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie konferencja, poświęcona sprawom samorządowym w Małopolsce. Na konferencję tę zaprasza się towarzyszów posłów i radców miejskich z Małopolski Zachodniej.

Rada wojewódzka PPS.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się we czwartek 6 września o godz. 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Sprawy ważne i pilne. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

LUTNIA ROBOTNICZA. Wszystkich członków Lutni, którzy ostatnio brali czynny udział w chórze, zaprasza się na „herbatkę towarzyską" we czwartek dnia 6 września br. o godz. 7.30 wieczorem w sali prób. Na zebraniu omówione będą z nowym dyrygentem Drem Życzkowskim sprawy związane z reorganizacją chóru i programem działalności na czas najbliższy. Wstęp na salę tylko dla stałych i czynnych członków. W. Żychowicz.

KOMITET OCHRONKI W LUDWINOWIE odbędzie posiedzenie we czwartek 6 września o godzinie 6'30 w Domu Borowicza przy ul. Swoboda L. 7, na które zaprasza się tow. r. m. Kluczke, Ziffera i Grossa.

ZAWIADAMIA SIĘ ZARZĄDY ODDZIAŁÓW ZW. PRACOW. KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, jakoteż członków Związku i innych pracowników komunalnych i zakładów użyteczności publicznej wszystkich miejscowości zachodniej Małopolski i Śląska, iż Sekretarjat okręgowy Związku pracowników komunalnych i instyt. użyt. publicznej w Krakowie mieści się przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro front. Tam też należy zgłaszać się we wszelkich sprawach organizacyjnych.

Ze sportu

RKS „LEGJA"—„POGOŃ" 3:0 (walkower). — Z powodu niejawienia się drużyny Pogoni Legja uzyskała walkower.

RKS LEGJA I—LEGJA II 5:3. Zamiast rozgrywki mistrzowskiej spotkały się z sobą pierwsza i druga drużyna Legji. Gra przez cały czas spokojna i efektowna, która przyniosła zasłużone zwycięstwo lepszej i bardziej rutynowanej jedenastce. Pięknym znakiem przywiązania drużyny do jej kierownika było wręczenie tow. Kaczerze upominku z okazji jego imienin.

RKS LEGJA JUNIORY—GWIAZDA III 15:0(!). Wysokocyfrowe zwycięstwo juniorków Legji, którzy zademonstrowali piękną grę.

JUTRZENKA—MAKKABI 0:2 (?). Niezasłużona przegrana Jutrzenki, która szczególnie po pauzie miała przewagę nie wyzyskując kilku dogodnych pozycyj podbramkowych. Sędzia p. Makary słabo się orjentował. Po zawodach fanatycy Makkabi usiłowali bezskutecznie zakłócić spokój.

PODGÓRZE—KROWODRZA 5:3 (3:2). Bardzo ciekawy mecz. Wygrała drużyna lepiej panująca nad swemi nerwami.

WAWEL—KORONA 2:1. Ambitna gra Wawelu.

GARBARNIA—OLSZA 2:2 (1:1). Słaba gra Garbarni. Olsza miała doskonały dzień, niestety zapóźno zabrała się do roboty.

WISŁA Ib—TARNOVIA 3:3. Gra równorzędna.

WISŁA IV—GRZEGÓRZKI II 2:0. Zasłużone zwycięstwo lepszej Wisły.

ROZGRYWKI LIGOWE

WARTA—WISŁA 2:0. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Do przerwy Warta miała przewagę i uzyskała prowadzenie, po pauzie zaś Wisła była stroną atakującą, lecz nie umiała przewagi swej wykorzystać.

POLONJA—IFC 2:0. Świetne zwycięstwo stołecznej drużyny.

POGOŃ—CZARNI 4:0. Pogoń rozprawiła się gładko ze swoim miejscowym rywalem.

ŁKS—TKS 6:0. Zasłużone zwycięstwo ŁKS.

LEGJA—HASMONEA 7:1. Jaskrawa przegrana kandydata do kl. A.

CRACOVIA—POGOŃ (Katowice) 2:0. Biało-czerwoni w osłabionym składzie grali skutkiem braku Kałuży b. słabo. Atak nie umiał się zdobyć na skuteczną akcję i grał chaotycznie. Dużo szczęścia miał bramkarz gości, któremu zawdzięczyć należy tak niską przegraną Pogoni. Sędziował dobrze p. Berwald.

ZAWODY KOLARSKIE odbyte na torze „Cracovii" wzbudziły dość żywe zainteresowanie w drugim dniu. Gwoździem zawodów był bieg 30 klm., w którym pierwsze miejsce zdobył Oksiutycz z Warszawy, gorąco oklaskiwany przez publiczność. Mistrzostwo Krakowa zdobył Barzycki w czasie znacznie gorszym od czasu jaki na tę przestrzeń (200 m.) posiada eksmistrz Łazarski. W zawodach tych wybili się kolarze RKS Legji, którzy mimo, iż poraz pierwszy startowali, zajęli pierwsze miejsca. — I tak zwycięzcą biegu na 4 okr. został **Zasadzki** (Legja), zaś bieg pocieszenia 6 okrążeń wygrał w świetnym stylu **Kluska** (Legja), a za nim Onyszkiewicz i Wilk (obaj z Legji). Organizacja zawodów na ogół szwankowała tylko na punkcie późnego rozpoczęcia biegów.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ zgromadziły w oba dni, szczególnie w niedzielę, niewidziane dotąd na takich zawodach tłumy publiczności, przeważnie złożonej z płci pięknej. — Magnesem przyciągającym była mistrzyni świata Konopacka, która jednak sprawiła lekkie rozczarowanie z powodu widocznej niedyspozycji w rzucie dyskiem. Miłą niespodzianką był rzut oszczepem **Lonki** (Cracovia) oraz doskonała forma **Freiwaldówny** w biegu 80 m. przez płotki i w skoku w dal, w którym pobiła rekord Konopackiej. — Naogół zawody wykazały poprawę formy u poszczególnych zawodniczek i silne zainteresowanie się tą gałęzią sportu. W ogólnej punktacji zwyciężyły: 1) AZS Warszawa 130 punktów, 3) Cracovia 80 p., 3) Roździeń Szopienice 60 p., 4) Sokół Grażyna Warszawa 48 p., 5) Legja Warszawa 24 p. W zawodach tych poraz pierwszy startowały **zawodniczki RKS Legja**, które z powodu braku treningu i rutyny odpadły w przedbiegach. Organizacja zawodów cierpiała na punkcie sprawności zmian konkurencji, czego winę ponosi PZLA. — Również uporczywy zamiar niedopuszczenia do zawodów zawodniczki Legji i zawodniczki z Torunia z powodu rzekomego niedopełnienia formalności, zawinionego zresztą przez KOZLA dopełniało reszty chaosu.

—ooo—

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE RKS LEGJA odbędą się w sobotę i w niedzielę (8 i 9 września). Do powyższych zawodów stawać mogą wszyscy członkowie Legji. Konkurencje a) **męskie:** biegi: 100 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 3000 m., 10.000 m.; skoki: w dal, w wyż, o tyczce; rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą. b) **żeńskie:** biegi: 60 m., 100 m., 200 m.; skoki: w dal i w wyż; rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą. Z okazji pierwszych mistrzostw wewnętrzno-klubowych zawodnicy zdobywający pierwsze miejsca otrzymują pamiątkowe żetony, zdobywający drugie miejsce dyplomy.

Zawody są również zawodami eliminacyjnemi na zawody o mistrzostwo ZRSS, które odbędą się z końcem bm. w Warszawie. O liczny udział i rozpoczęcie pilnego treningu uprasza się wszystkich członków. Ze względu na mające się odbyć mistrzostwa treningi odbywać się będą codziennie.

Pociąg bez szyn

Nowy Jork (PAT) Ahmad Nassery Shahpar, który przed dwoma laty przysłany został przez rząd perski do Stanów Zjedn. dla studjowania inżynierji kolejowej, uzyskał w biurze patentowem Stanów Zjedn. patent na wynalazek, który może wywołać przewrót w stosunkach kolejowych całego świata. Patent ten dotyczy lokomotywy parowej, która posuwa się bez szyn i może ciągnąć w szybkiem tempie 10 wagonów, mieszczących po czterdziestu podróżnych. Lokomotywa z wyglądu podobna jest do traktora.

—ooo—

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie
w L. 3·67/K./28

Przetarg publiczny pisemny.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie rozpisuje publiczny przetarg pisemny na dostawę;

623 m^3 drzewa sosnowego rzniętego różnych wymiarów,
50 m^3 desek różnych wymiarów i
190 m^3 okrąglaków,

przeznaczone na plac budowy w Ludwinowie, wzgl. do stacyj Wielkie Drogi, Brzeźnica i Spytkowice według dat podanych w „Przedmiarze i oferowanych cenach".

Warunki przetargu, wzory ofert i przedmiary, tudzież inne szczegóły mogą być przeglądane w powyższej Dyrekcji, Kraków, Rynek gł., Krzysztofory III p. w dniach urzędowych między godziną 11—12 przedpołudniem, gdzie też można te załączniki otrzymać.

Oferty sporządzone na przepisanych formularzach, w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach należy wnieść do urzędu rozpisującego przetarg najdalej do dnia 18 września 1928 r. godz. 12 w południe, gdzie tegoż dnia o godz. 12·15 nastąpi otwarcie ofert.

Oferty na częściowe dostawy są dopuszczalne ale tylko na całą dostawę drzewa, przeznaczonego do Ludwinowa i na całą dostawę drzewa, przeznaczonego do stacyj: Wielkie Drogi, Brzeźnica i Spytkowice.

Wadjum wynosi 5% sumy ofertowej. W razie przyjęcia oferty będzie ono służyć jako kaucja.

Oferty obowiązują oferentów najdalej do dnia 20 września 1928 r.

W tym terminie nastąpi rozstrzygnięcie przetargu.

Dostawa drzewa, przeznaczona do Ludwinowa, ma być rozpoczęta natychmiast po podpisaniu umowy i do końca października 1928 r. ukończona, dostawa drzewa, przeznaczonego do stacyj Spytkowice, Brzeźnica, Wielkie Drogi, ma być również natychmiast rozpoczęta, kontynuowana według wskazówek Zarządu Dróg Wodnych i ukończona do końca 1928 r.

Oferty opóźnione lub niesporządzone w myśl warunków przetargu będą uważane za niewniesione.

Tekst zupełny i autentyczny Ogłoszenia przetargu wywieszony jest na tablicy ogłoszeń urzędowych w Krzysztoforach i w Magistracie m. Krakowa i obwieszczony jest w Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim oraz w Monitorze Polskim.

Kraków, we wrześniu 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie.
Dyrektor:
(—) Poźniak.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.